Rok 5. **Nr. 282**

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	2.20 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	2.30 zł.
W agencjach miesięcznie	2.30 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2.53 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą. przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, piątek 4 grudnia 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt. lub jego miejsca 10 groszy — Rekl, za tekst wiersz 3-łam 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Dookoła złotego.

Musimy prawdzie spojrzeć w oczy. Nasze obecne położenie gospodarcze i walutowe jest istotnie bardzo niebezpieczne. Wbrew wszelkim przewidywaniom złoty spadł o kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt punktów. Spadek złotego dokonany został tak raptownie, że ludzie z niedowierzaniem na to patrzą pytając, jakżeż to możliwe, że w chwili, gdy nowy mamy rząd, złoty spada z dnia na dzień.

W kołach rządowych twierdzą, że główną przyczyną obecnego spadku złotego jest nerwowa psychoza, jaka ogarnęła nietylko szeroką publiczność, lecz nawet kupców i przemysłowców.

Źródło jednak tego popłochu tkwi w zbrodniczej działalności czarnej giełdy, która celowo wyśrubowała do niebywałej wysokości kurs dolara, z drugiej zaś strony spadek złotego jest zupełnie nieuzasadniony gospodarczo.

Twierdzenie to opiera się przedewszystkiem na tem, że nasz bilans handlowy jest czynny, a powtóre na tem, że w Polsce nie mamy inflacji, gdyż obieg banknotów wcale się nie zwiększył.

Rząd podjął wszelkie wysiłki, aby opanować położenie. Bank Polski trzyma się nadal polityki nie zwiększania banknotów, przeciwnie, ostatnio nawet obieg zmniejszył się. To też ci, którzy bez zastanowienia kupują po niesłychanie wysokim kursie dolary, wkrótce poniosą zasłużoną karę, wskutek strat, jakie na tych transakcjach poniosą.

Rząd polski jeszcze raz stwierdza, że niema najmniejszych podstaw do popłochu i wzywa wszystkich obywateli do zachowania spokoju i równowagi.

Jako dowód stwierdzający, że w Polsce niema inflacji, może posłużyć to, że państwowe zakłady graficzne dotychczas nie wykonały całkowicie zamówienia na banknoty zdawkowe, uczynione jeszcze w maju br. przez byłego ministra skarbu Wł. Grabskiego.

Z drugiej zaś strony wiadomo, że rząd obecny żadnych zamówień na banknoty zdawkowe nie poczynił ani też nie ma najmniejszego zamiaru to uczynić. A więc ci, którzy żerują na spadku złotego polskiego, srodze będą zawiedzeni.

W rozmowie z współpracownikiem „Kurjera Polskiego" stwierdził prezydent Banku Polskiego p. Karpiński, że ostatni spadek złotego nastąpił wśród zupełnej niewiary społeczeństwa w możliwość wybrnięcia z obecnego położenia. Slejący popłoch niechcą jednak widzieć jaśniejszych objawów położenia. I tak wywóz coraz bardziej prześciga przywóz i poprawia się bilans handlowy. Zniżka złotego wytworzyła konjunktury wywozowe dla pewnych dziedzin wytworów, które poprzednio nie mogły liczyć na zbyt zewnętrzny. Skutkiem zamierzonego zmniejszenia budżetu o 500 miljonów złotych ludność będzie wolna od nadmiaru podatków. Redukcja umożliwi nam zaciągnięcie wkrótce pożyczki zagranicznej.

Kończąc, p. Karpiński wyraził wiarę w stabilizację złotego następującemi słowy: Niema dla mnie najmniejszej wątpliwości, że liczne rzesze spekulantów zostaną ukarane. Kupowanie dolarów dziś, okaże się niezadługo złym interesem.

Minister Skarbu odbył z przedstawicielami stronnictw długą naradę, w czasie której omawiano sprawę oszczędności budżetowych na pierwsze miesiące 1926 r., wreszcie powody ostatniej zniżki złotego, tkwiące jedynie w spekulacji, która będzie opanowana, dzięki wydanym zarządzeniom.

Pan prezydent Wojciechowski skreślił sam z swego budżetu 30 000 zł. Równocześnie przewiduje się zmniejszenie budżetu kancelarji cywilnej p. prezydenta o 25 proc. dotychczasowych wydatków.

Przedstawiciele „Wyzwolenia" zgłosili się u marszałka Sejmu i zażądali zwołania Sejmu wobec groźnego położenia gospodarczego kraju. P. Rataj oświadczył, że związany jest uchwałą Sejmu i nie może zadość uczynić życzeniu.

Związek Banków wydał do społeczeństwa odezwę wyjaśniającą obecne położenie walutowe i nawołującą do spokoju.

Podobno rząd stara się o nowe pożyczki. Jedno z największych konsorcjów angielskich ma udzielić 100 miljonów a bank Morgana także 100 czy 120 miljonów dolarów.

Słyszymy ciągle piękne słowa, lecz czyny są inne. Cóż powiedzieć naprzykład na to, że wobec spadku złotego ceny na wszystkie nieomal artykuły podskoczyły, a rząd obniżył urzędnikom pensje na 1 go grudnia?

Gdańska dyrekcja kolejowa wypłaciła urzędnikom tylko 40 proc. pensji.

Tym sposobem szerzy się tylko jeszcze większy zamęt, który i tak jest już dosyć wielki. Rząd winien wreszcie rozpocząć inną politykę gospodarczą, skarbową i podatkową, bo tylko tym sposobem odzyska zaufanie narodu.

Giełda Gdańska.

dnia 2 grudnia 1925 r.

kupno 100 złot.	56.92 guld. gd.
sprzedaż 100 złot.	56.08 guld. gd.
Dolar ameryk.	5.21 guld. gd.

Ruina Gdańska.

Dotychczasowa polityka kierowniczych sfer nacjonalistycznych w. m. Gdańska, a zwłaszcza dawnego Senatu jako całości, w szczególności zaś polityka t.zw. senatorów urzędowych (osobistości z poza sejmu, nie usuwalne) **doprowadziła życie gospodarcze w. m. do zupełnej ruiny**, czego dowodem jest **olbrzymie bezrobocie, zupełny zastój w handlu i przemyśle oraz zastraszająca liczba bankructw i upadłości.**

Stan ten wywołał ogromne wzburzenia wśród ludności w. miasta, a zwłaszcza w sferach gospodarczych. Dowodem tego było zgromadzenie, zwołane przez niemiecko gdańską partję ludową przy udziale całego szeregu związków handlowców, przemysłowców, rękodzielników, rolników i banków. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 4 tysiące osób.

Tematem wszystkich przemówień był katastrofalny stan życia gospodarczego w Wolnem Mieście, przyczem w sposób niezwykle ostry krytykowano dotychczasową politykę senatu.

Przeciwko tej polityce wystąpiły dzisiaj poza sferami robotniczemi po raz pierwszy sfery obywatelskie, handlowe, przemysłowe i rękodzielnicze oraz rolnicze i tp. zamierzając nawet po zgromadzeniu urządzić demonstracyjny pochód po mieście, który jednak w ostatniej chwili został zakazany.

W czasie zgromadzenia przemawiało sześciu mówców, m. in. senatorowie Unger, Jevelowsky, poseł do sejmu Blawier. Wszyscy występowali ostro przeciwko polityce gospodarczej, która była z gruntu fałszywa i doprowadziła W. M. Gdańsk do ruiny. Między in. sen. Jewelowsky poruszył sprawę poczty, oświadczając, że Senat W. M. Gdańska, wywołując spór z Polską na tle skrzynek pocztowych, zrujnował połowę przemysłu gdańskiego. Ten zatarg z Polską, zupełnie niepotrzebny, naraził W. M. Gdańsk na olbrzymie szkody. Polityka, prowadzona przez sfery kierujące Gdańska, była jedynie polityką nacjonalistów i dlatego polityka ta doprowadziła W. M Gdańsk na brzeg przepaści.

Bankier Selke, przewodniczący związku bankierów, domagał się zmiany systemu podatkowego, prowadzenia daleko idących oszczędności, przyczem wskazywał na rozrzutność władz gdańskich porównywując dla przykładu pobory senatorów gdańskich z poborami ministrów polskich, przyczem pobory senatorów okazały się kilkakrotnie wyższemi od poborów ministrów polskich.

Następnie przewodniczący Związku dłużników, Wolf Langenau, zarzucał poprzedniemu Senatowi, że dla pewnych celów świadomie i celowo zrujnował życie gospodarcze Gdańska. Słowa te wywołały wśród zgromadzonych niesłychane oburzenie na gospodarkę poprzedniego senatu, przyczem rozległy się okrzyki: Szelmostwo, łajdactwo i tp. Jako jedyny środek, mogący uratować W. M. Gdańsk, mówca uznał usunięcie obecnego Senatu, rozwiązanie Sejmu i wprowadzenie dyrektorjatu, z równoczesną redukcją radykalną wyolbrzymionego aparatu urzędniczego.

Były sen. Unger podkreślił, że ponieważ ani Senat, ani Sejm nie zdołają przeprowadzić uzdrowienia zrujnowanej gospodarki gdańskiej, należy odebrać im władzę.

Poseł Blavier, przewodniczący niemiecko gdańskiej partji ludowej twierdził, że katastrofę, której ofiarą padł Gdańsk, spowodowała biurokracja gdańska. Losami gdańska bowiem kierują urzędnicy, sprowadzeni z Niemiec, pozbawieni wszelkiego zainteresowania dla Gdańska.

Mówca stwierdził, że wszyscy wyżsi urzędnicy i większość średnich urzędników, pełniących obowiązki w Gdańsku, są również urzędnikami odpowiednich urzędów pruskich, względnie niemieckich i mają specjalne umowy, zastrzegające im prawo powrotu do Niemiec na odpowiednie stanowiska w razie bankructwa W. M. Gdańska, w następstwie czego urzędnicy ci nie są z Gdańskiem niczem związani i nie dbają o jego rozwój. Zgromadzenie przyjmowało owacyjnie wszystkie przemówienia, solidaryzując się z hasłami, głoszonemi przez poszczególnych mówców.

Po zamknięciu dyskusji uchwalono rezolucję, domagającą się między in. rozwiązania Sejmu i natychmiastowego ustąpienia t. zw. urzędowych senatorów, względnie zawieszenia ich w urzędowaniu oraz tymczasowego powierzenia zawiadywanych przez nich stanowisk dyrektorjatowi, złożonemu z osobistości, powołanych ze sfer gospodarczych, a uposażonych w pełnomocnictwa dyktatorskie

Rezolucja domaga się pozatem zmiany całego systemu podatkowego, zniesienia gospodarki przymusowej, radykalnych zmian w administracji i ograniczenia liczby urzędników. Za najważniejszy postulat rezolucja uważa zrzeczenie się przez urzędników państwowych Gdańska zastrzeżonego im prawa powrotu na odpowiednie stanowiska do Niemiec w razie bankructwa W. M. Gdańska.

Sprawy polityczne.

Ciekawy proces przeciw sędziom komunistycznym.

Przed kilku dniami rozpoczął się przed najwyższym sądem Ukrainy w Charkowie, ogromny proces przeciw więcej niż 80 oskarżonym. Proces ten jest niebywałem zjawiskiem w historji kryminalistyki w ogóle. Na ławie oskarżonych zasiadają, wyłącznie byli sędziowie ludowi, sądowi funkcjonarjusze publiczni i pokątni adwokaci.

Oskarżeni prowadzili w charkowskich sądach takie gospodarstwo, że postrach z niego szerzył się na wszystkich uczciwych ludzi. Sędziowie ludowi, pochodzący w większości z kół tych osobników, które wpłynęły na powierzchnie życia publicznego podczas rewolucji, zaprowadzili przy współdziałaniu pokątnych prawnych doradców specjalne postępowanie sądowe przeciwko wszelkiego rodzaju oszustom i złoczyńcom, oswobodzali za łapówki, lub też zasądzali na warunkowe kary winnych, podczas gdy wielu uczciwych ludzi zasądzono bezwzględnie na ciężkie kary. W ogóle w charkowskich sądach ludowych, jak nazywają się sądy pierwszej instancji, zapanowała absolutna samowola, zamęt, nieporządek i niemoralność. Z powodu zuchwałości i cynizmu, z jakim uprawiano tę oryginalną procedurę sądową, nie mogła ona na dłuższą metę pozostać bezkarną.

Akt oskarżenia, w procesie wynikłym na tle tych nadużyć, obejmuje 350 stronic, i odczytanie tegoż trwało przez trzy pierwsze dni rozprawy. Jako główny winowajca, występuje przed sądem pokątny adwokat Demczenko, obwiniony o to, że w 49 wypadkach, w których wina jego klijentów była niewątpliwa, osiągnął zwolnienie tychże od winy i kary. Pozatem zawiera akt oskarżenia na przykład takie wypadki, że sędzia za taksą 20 czerwieńców wydawał wyrok na warunkowe zasądzenie, zawodowych złodzieji kolejowych. Proces potrwa kilka tygodni, i zapewnie przyniesie cały szereg zajmujących spraw.

Nowa choroba moralna w Rosji sowieckiej.

Pisma rosyjskie rozpisują się o nowej chorobie moralnej, panującej obecnie w całej sowieckiej Rosji, nazwanej tutaj „rastratiadą". Ze wszystkich części państwa dochodzą wiadomości o wielkich defraudacjach, spełnianych w sowieckich przedsiębiorstwach, syndykatach i trustach. W samej moskiewskiej gubernji, liczba sprzeniewierzeń wzrosła w stosunku do zeszłego roku o 87 proc. W sowieckiej prasie N. Kolcow wyraził przeświadczenie, że epidemja „rastratiady" zejdzie do grobu. Należy dodać, że w sowieckiej Rosji gospodarstwo państwowe znalazło się w absolutnym upadku. W przedsiębiorstwach państwo-

wych pracuje bezplanowo, „nieuczciwiec sprzedaje i głupiec kupuje". Maszyny w bardzo dobrym stanie sprzedawało się częstokroć na stare żelazo, podczas gdy zrujnowane maszyny nabywało się za wielkie pieniądze. Z działaczami komunistycznymi, ręka w rękę pracowali złoczyńcy, głupcy, spekulanci i „djabły" burżuazyjne. Ta niecna klika zniszczyła fundamenty socjalistycznego gospodarstwa. Przeciw niej podjęta została walka. Niezdolne żywioły zostały stopniowo usunięte. Natomiast dzisiaj wychodzi na jaw nowe niebezpieczeństwo, pojawiają się defraudanci. Przeciw nim — pisze Kolcow — trzeba rozpocząć stanowczą walkę.

Wyższe szkolnictwo w Rosji.

Przed rewolucją studjowało na wyższych uczelniach, znajdujących się na terytorjum dzisiejszego związku republik sowieckich 95.000 studentów. Podczas rewolucji, kiedy to założonych zostało wiele nowych szkół wyższych, a studjum na nich umożliwiono wszystkim, wzrosła liczba studentów w roku 1923 na 164 000. Wszystkich uczelni wyższych było w tym roku 96. Interesującem jest, że z końcem następnego 1924 roku spada liczba wyższych szkół na 87, liczba zaś zapisanych na nich studentów na 120.000, z końcem zaś roku szkolnego 1924-25 pozostało wyższych uczelni już tylko 76, przyczem jednak liczba zapisanych na nich studentów się nie zmieniła.

34.000 studentów otrzymuje stypendja państwowe, wynoszące w wielkich miastach po 20—30 rubli miesięcznie, po miastach zaś mniejszych 15—18 rubli miesięcznie. Oprócz tego korzystają studenci z wspólnych mieszkań i stołowni, oświetlań, opału, pomocy lekarskiej itp. Zauważyć należy, że absolwenci t. zw. fakultetów robotniczych korzystają wszyscy z zaopatrzenia stypendjalnego.

Krassin — b. agentem carskiej ochrany.

„Chicago Tribune" przynosi ciekawe szczegóły co do osoby ambasadora sowieckiego w Paryżu Krassina. Krassin usunięty został przez rząd sowiecki ze stanowiska ambasadora i funkcji komisarza dla handlu zagranicznego na podstawie dokumentów wskazujących, iż od r. 1894 do 1902 był on ajentem prowokatorem ochrany carskiej, pozostając jednocześnie w dobrych stosunkach z Leninem i wybitnymi działaczami socjaldemokracji rosyjskiej. Wskutek doniesień Krassina miały nastąpić aresztowania przestępców politycznych i deportacje na Syberję. Obecnie urzędowe komunikaty sowieckie głoszą, iż Krassin wskutek długotrwałej choroby prawdopodobnie będzie musiał się zrzec swych funkcji.

Rewolucyjny rząd sowietów chińskich.

„Times donosi z Pekinu, że po powrocie posła sowieckiego Karachana ze stolicy Chin, w mieście wybuchła rewolucja. Prezydent republiki chińskiej złożony jest z urzędu. Na miejsce obecnego rządu ogłoszono rewolucyjny rząd sowietów chińskich, który ogłosił anulowanie traktatów międzynarodowych i autonomję celną Chin. Szereg domów wybitnych osobistości w Chinach podpalono. Przewrót w Pekinie oznacza zwycięstwo rządu sowieckiego i klęskę wpływów mocarstw europejskich.

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

Dnia 1 bm. umarł nagle w domu swoich rodziców w Mirachowie śp. ks. neopresbyter Stanisław Wardyn w pierwszym roku kapłaństwa, przeżywszy lat 23. Eksporta z domu żałoby w Mirachowie dnia 6. 12 do kościoła parafjalnego w Sianowie, pogrzeb 7. b. m.

Koło Ziemianek pow.-świeckiego.

Chcę parę słów poświęcić charakterystyce pracy tego koła, największego na Pomorzu powiatu, ale powiatu, znajdującego się w tem położeniu, że ziemiankom Polkom nie jest tam praca ułatwioną a to z dwóch względów, odległości są w tym największym z pow. pomorskich — wielkie, związki kolejowe, choć się stopniowo poprawiają na bocznych linjach, nie są jeszcze wszędzie dogodne, ziemiaństwa polskiego w powiecie mającym duży procent ziemian Niemców, — mała liczba.

Pozatem, utarło się wśród naszych pań wiejskich twierdzenie, że organizacja ziemianek daje im mało korzyści rolnych, a w obecnych ciężkich czasach sprawy gospodarcze, siłą rzeczy, że przechodzimy zwykły po wielkich wojnach ogólno-europejskich kryzys ekonomiczny, wysuwają się na plan pierwszy.

Oczywiście, takie przekonanie u członkiń tego tow. panujące, nie ułatwia, ani zarządowi głównemu ani zarządom powiatowym pracy, bo powoduje bierność i lenistwo myśli i ducha u członkiń, a organizacja każda, dopiero wtedy dobrze się rozwija, gdy pracują wydatnie a zgodnie i zarząd i wszyscy członkowie w miarę sił, środków i możności.

Jak jest w powiecie świeckim w tamtejszem kole ziemianek. które znam mniej więcej od roku tj. od czasu, gdy prezeską tego koła została dzielna, energiczna, b. ofiarna i uspołeczniona starościna Bartzowa, — Pomorzanka.

Podkreślam naumyślnie pochodzenie miejscowe pani starościny świeckiego powiatu, ponieważ uważam to za wielki atut.

Nie zawsze bowiem należy wierzyć przysłowiu, że „nikt nie jest prorokiem w swoim kraju", przeciwnie, zdarzają się i to dość częste wyjątki, że właśnie na swoim gruncie, znając warunki miejscowe i rzeczywistą, a nie pozorną tylko wartość ludzi, pracować mogą tacy, miejscowego pochodzenia ludzie b. owocnie i bez wielkich przeszkód.

Tak jest i w tym wypadku, organizacja ziemianek świeckich pracuje zgodnie, karnie i wydajnie.

Nie zaniedbując kultury duchowej swych członkiń, trzymając dłoń na pulsie ogólno-narodowego życia, myśli całkiem logicznie i konsekwentnie o podniesieniu ich zawodowego wykształcenia i o podniesieniu wydajności gospodarczej kobiecych warsztatów pracy. O ile chodzi o sprawy oświatowo-kulturalne, niżej podpisana jest stałą prelegentką na tych zebraniach.

W sprawach zawodowych, zwraca się zarząd koła, do „Izby Rolniczej" w Toruniu i do szkoły Rolniczej w Swieciu, po fachowe wykłady. Wykłady te, tak są dobierane, że porusza się sprawy aktualne, dla danej pory roku, a to dla tego, aby osobom pragnącym je zastosować w praktyce dać możność zrobić w swoim ogrodzie warzywinku, czy w hodowli drobiu, to co prelegent fachowiec radził zaprowadzić.

Dobrym pomysłem pań ziemianek jest, otoczenie należną opieką i zorganizowanie właściwe miejscowego przemysłu ludowego. Narazie zajęło się tkactwem potem zapewne przyjdzie kolej na inne działy tego niezorganizowanego u nas, a tak w gruncie rzeczy bogatego działu bogactw, mas ludowych wiejskich a i miejskich, po małych miasteczkach zwłaszcza.

Jak panie ziemianki pow. świeckiego zabrały się do roztoczenia opieki nad tkactwem. Było to tak: Na wiecu „O samostarczalności gospodarczej Polski", jaki miałam w Swieciu, potrąciłam o b. ciekawy ruch w Indjach a mianowicie: bojkot fabrycznych towarów wełnianych i bawełnianych, angielskich, a masowy zwrot do pierwotnego przemysłu ludowego, a więc do kołowrotka i domowego warsztatu tkackiego, wszystko to, w myśl zdrowej zasady ekonomicznej: „O samostarczalności gospodarczej".

Na tym wiecu nie brakło kobiet, po wiecu, już na ulicy, poznałam jedną z nich, Podlasiankę, a więc z ziemi nowoczesnych świętych za wiarę, bo z ziemi Unitów, miłą i żywą b. energiczną, która od pięciu lat mieszka przy rodzinie na Pomorzu, na średniej wielkości gospodarstwie, na uprzemysłowionej wsi pod Swieciem, w Przechowie. Ta osoba w gospodarstwie swojem, stosuje w b. szerokim zakresie samostarczalność gospodarczą. Wytwarzając i obrabiając surowce własnej produkcji, jak wełna i len, robi całą codzienną odzież dla rodziny, całą bieliznę, wsypy na pościel, na sienniki, na miechy, na obrusy i ręczniki, kapy na łóżka, serwety ozdobne na stoły, rękawiczki, szaliki, pończochy.

Warsztat tkacki zrobili jej na spółkę ojciec i szwagier, wie gdzie kupić dobry kołowrotek, bo zna już miejscowe stosunki pod tym względem.

Ta osoba serdecznie mi podziękowała, że z takim szacunkiem mówiłam o tkactwie i zaprosiła mnie do domu swej zamężnej siostry do Przechowa. Naturalnie skorzystałam z zaprosin, zapoznałam ją z panią starościną i na zebraniu ziemianek opowiedziałam o tej tkaczce i o jej pracach, a nietylko mówiłam o tem, ale i demonstrowałem jej pracownię tkacką, pokazując piękne prace.

Panie ziemianki obiecały ją popierać i dążyć będą do zorganizowania kursów tkackich i do nawrotu do staropolskiej tradycji ziemiańskiej i w tej dziedzinie.

Narazie pani starościna obstalowała sobie u tkaczki z Przechowa p. Lucyi Wasąg samodział wełniany w pasy, na pokrycie garnituru staroświeckich mebli do swego majątku w pow. tucholskim, poprosiła ją o kupno dobrego kołowrotka i zamówiła ją sobie na czas wakacyj na naukę przędzenia dla swej córeczki.

Nie wątpię, że ruchliwsze z pań ziemianek, mające mniejsze gospodarstwa zwłaszcza, zaczną siać len i organizować kursy tkackie po swych dworach. Tak czyniąc, podniosą zamożność ludowych mas i stworzą domowy przemysł, jako poboczne źródło dochodu, tak b. a b. ważne. Ze to uczynić mogą, jeśli tylko zechcą szczerze — nie wątpię. Ma to koło ziemianek dobry zwyczaj, przeprowadzać to, co uchwali i stąd płyną realne korzyści dla członkiń.

A teraz parę słów jak sobie radzą panie ziemianki, daleko rozrzucone po pow. świeckim z przybywaniem na zebrania. Bardzo prosto, a zarazem b. po koleżeńsku. Te, co mają auta, zabierają niemi po 4 do 6 nawet sąsiadek z umówionych punktów zbornych i punktualnie z opóźnieniem akademickiego kwadransu, zebranie się zaczyna, zawsze w Starostwie. Po zebraniu jest miła kawka wspólna u pani starościny, przy której w dalszym ciągu omawia się mniej ważne organizacyjne sprawy. Tak pracują w pow. świeckim te, które Marya Rodziewiczówna do „piastowych pszczół" porównała.

A ponieważ nie wszędzie Koła Ziemianek z taką wiarą mocną w możność wypracowania sobie lepszego „jutra" pracują, warto pisać obszerniej, z podaniem szczegółów o tych placówkach, które taką pracą wykazać się mogą, bo to może zachęcić i pobudzić inne b. ospałe koła do naśladowania.

Stefanja Bojarska
instruktorka oświatowa.

Bunt Chmielnickiego.

50) Powieść historyczna.

Za mołojcami szli dzicy dońscy kozacy, dalej Czerkiesi, walczący nożami, tuż Tuhaj-bej wiódł wyborowych Nohajców, za nimi Lubagazi białogrodzkich Tatarów, tuż Kurdłuk śniadych Astrachańców, zbrojnych w olbrzymie łuki i strzały, z których każda nieledwie za dziryt ujść mogła. Szli jedni za drugimi tak gęsto, że gorący oddech z tyłu idących oblewał karki przodowym.

Ilu ich padło, nim doszli nakoniec do fosy, ciałami jeńców zasypanej, któż opowie, któż wyśpiewa! Lecz doszli i przeszli i poczęli się drzeć na wały. Wówczas rzekłbyś, że ta noc gwieździsta, to noc sądu ostatecznego. Działa nie mogąc tłuc bliższych, ryczały ogniem na dalsze szeregi. Granaty, kreśląc łuki ogniste po niebie, leciały z chchiotem piekielnym, czyniąc w ciemnościach dzień jasny. Piechota niemiecka i polska łanowa, a około niej spieszeni dragoni książęcy lali prawie wprost w twarze i piersi mołojców płomień i ołów.

Pierwsze ich szeregi chciały się cofnąć, a pchane z tyłu nie mogły. Więc marli na miejscu. Krew bluzgała pod stopami następujących. Wały stały się ślizgie, obsuwały się po nich nogi, ręce, piersi. Oni darli się na nie, spadali i znów darli, przykryci dymem, czarni od sadzy, kłuci, rąbani, gardząc ranami i śmiercią. Miejscami walczono już na białą broń. Widziałeś ludzi jakby nieprzytomnych ze wściekłości, z wyszczerzonemi zębami, z twarzą zalaną krwią... Żywi walczyli na drgającej masie pobitych i konających. Nie było już słychać komendy, jeno krzyk ogólny, straszny, w którym ginęło wszystko, i grzechot strzelb, i charczenie rannych i jęki i syk granatów.

I trwała ta walka olbrzymia, a bezpardonowa przez całe godziny. Naokół wałów urósł drugi wał trupów — i tamował przystęp szturmującym. Siczowych wycięto niemal do nogi, pułk perejesławski leżał pokotem naokół wału, karwowski bracławski i humański były zdziesiątkowane, — ale inne pchały się jeszcze, popychane z tyłu przez gwardje hetmańskie, rumelskich Turków, wrumbejskich Tatarów. Jednakże zamieszanie powstało już w szeregach napastniczych, gdy tymczasem naokoło łanowe piechoty, Niemcy i dragonia nie ustąpili odtąd ani piędzi. Zziajani, krwią ociekli, porwani szałem bojowym, spotnieli, wpół obłąkani od zapachu krwi, rwali się jedni przez drugich ku nieprzyjacielowi, tak właśnie, jak rozwściecieni wilcy rwą się ku stadu owiec. W tej chwili Chmielnicki natarł powtórnie z niedobitkami pierwszych pułków i całą nietkniętą jeszcze potęgą Białocerkwian, Tatarów, Turków i Czerkiesów.

Działa z okopów przestały grzmieć, granaty świecić, tylko broń ręczna zgrzytała przez całą długość zachodniego wału. Zgiełk wszczynał się na nowo. Nakoniec i strzelba umilkła. Ciemności pokryły walczących.

Już żadne oko nie mogło widzieć, co się tam dzieje, — jeno przewracało się coś w pomroce, jakby olbrzymie cielsko potworu, rzucane konwulsjami. Nawet z krzyków nie można było poznać, czy brzmi w nich tryumf, czy rozpacz. Chwilami i one milkły, a wtedy słychać było tylko jakby olbrzymi jeden jęk, rozlegający się ze wszystkich stron, z pod ziemi, na ziemi, w powietrzu, wyżej i wyżej, jakby i dusze odlatywały jęcząc z tego pobojowiska.

Ale były to krótkie przerwy, po takiej chwili, wrzaski i wycia odzywały się z większą jeszcze siłą, coraz chrapliwsze, coraz bardziej nieczłowiecze.

W tem znów zagrzmiał ogień ręcznej strzelby, to obersztер Machnicki z resztą piechoty przychodził w pomoc utrudnionym regimentom. Trąbki na odwrót poczęły grać w tylnych szeregach mołojców.

Nastała przerwa, pułki kozackie oddaliły się od okopu na staje i stanęły pod osłoną własnych dział, — ale nie minęło i pół godziny, gdy Chmielnicki znowu się zerwał i po raz trzeci gnał je do szturmu.

Ale wówczas na okopie ukazał się na koniu sam książę Jeremi. Łatwo go było poznać, bo proporzec i buńczuk hetmański wiały mu nad głową, a zaś przed nim i za nim niesiono kilkadziesiąt palących się krwawo pochodni. Wnet poczęto bić z dział do niego, ale niewprawni puszkarze przerzucali kule daleko, aż za Gnieznę, on zaś spokojnie patrzał w zbliżające się chmury....

Kozacy zwolnili kroku, jakby oczarowani tym widokiem.

— Jerema! Jerema! —poszedł cichy pomruk, niby szum wiatru przez głębokie szeregi.

I stojący na okopie, wśród krwawych świateł, wydawał im się ten groźny książę jakby olbrzym z baśni ludowej, więc drżenie przebiegło im utrudzone członki, a ręce czyniły znak krzyża. On stał ciągle.

Skinął złotą buławą — i wnet złowrogie ptactwo granatów zaszumiało po niebie — i wpadło w następujące szeregi: zastępy zwinęły się, jak smok śmiertelnie rażony; okrzyk przerażenia przeleciał z jednego końca ławy na drugi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 3 grudnia 1925 r.

Dziś:	Franciszka Ksawerego w.
3. 12. 25.	Słońca wschód 7,53 zachód 3.47
	Księżyca wschód 6.35 zachód 13. 3
Jutro:	Barbary p. m.
4. 12. 25.	Słońca wschód 7.54 zachód 3. 46
	Księżyca wschód 7.32 zachód 9.28

— **Srebrne wesele.** W niedzielę, dnia 22. zm. obchodził starszy sekretarz pocztowy w Chojnicach p. Piotr Lemańczyk wraz ze swą małżonką Cecylją z domu Czarnowską 25 rocznicę małżeństwa.

Szan. Jubilaci obchodzili uroczystość tę w łonie licznych krewnych i znajomych.

I my życzymy Szan. Jubilatom zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego w dalszej drodze życia.

— **Przytrzymanie** W dniu wczorajszym władze bezpieczeństwa przytrzymały cztery osoby za nielegalne przekroczenie granicy.

— **Z Izby Odwoławczej Sądu Okręgowego.** Stają: Józef Kruszyński, zam. w Trzebuniu osk. został przez sąd pokoju w Kościerzynie za kradzież drzewa zasądzony na 6 dni więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. zaprzecza zarzuconemu mu czynów. Po przesłuchaniu świadków i po naradach sąd wyrok I. instancji zniósł i osk. uwolnił. Koszta ponosi kasa państwowa.

Józef Zdrojewski, Józef Słomiński, zam. w Skoszewie pow. Kartuzy oskarżeni o to, ze w zeszłym roku w lesie Łubianie zabrali nie stwierdzoną ilość drzewa. Osk. zostali przez sąd pokoju w Kościerzynie zasądzeni po 8 dni więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wnieśli osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. twierdzą, że są niewinni. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd odwołanie osk. odrzuca z tem, że unaje ich winnymi usiłowania kradzieży i zasądza każdego po jednym dniu więzienia oraz na ponoszenie kosztów. Jako obrońca występował p. mec. Kopicki.

Bronisław Waśkowski, zam. w Legbądzie za kradzież leśną został przez sąd pokoju w Tucholi zasądzony na grzywnę 64 zł. i na odszkodowanie 12,96 zł. oraz na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. czuje się niewinnym. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wyrok I. instancji zniósł i osk. uwolnił. Koszta ponosi kasa państwowa. Jako obrońca występował p. mec. Behnke. Rozprawę przeciw Szulcowi celem zawezwania świadka, postanowił sąd odroczyć.

Józef Zywicki, zam. w Toszkowach pow. Kościerzyna został przez sąd pokoju w Kościerzynie za kradzież leśną zasądzony na grzywnę 53,50 zł. lub 10 dni więzienia i na odszkodowanie 10,70 zł. oraz na ponoszenie kosztów. Ponieważ oskarżony na rozprawę się nie zjawił, przeto sąd odrzucił odwołanie na jego koszt.

Michał Januszewski, Jan Pokrzywiński, zam. w Męcikale. Oskarżeni zostali za kradzież leśną przez sąd pokoju w Chojnicach zasądzeni na grzywnę po 41 zł. i odszkodowanie po 4,11 zł. oraz na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wnieśli osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. nie poczuwają się do winy. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wyrok I instancji zniósł i osk. uwolnił. Koszta nałożono kasie państwowej.

Maksymiljan Podolski, zam. w Szodnie pow. Kościerzyna. Osk. został za kradzież leśną przez sąd pokoju w Kościerzynie zasądzony na 2 miesiące więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. tłomaczył się. że zarzuconej mu kradzieży nie popełnił. Po przeprowadzonej rozprawie sąd odwołanie osk. odrzucił z tem, że uznaje go winnym kradzieży leśnych i polnych i zasądza go na grzywnę 35 zł., którą wrazie nie zapłacenia zamienia na więzienie licząc po 5 zł. za jeden dzień oraz na ponoszenie kosztów.

Rozprawę przeciw Szczepańskiemu i jego żonie o uraz cielesny z powodu nie stawienia się świadka Franciszka Mistarza postanowił sąd odroczyć i na świadka nałożyć grzywnę w kwocie 15 zł.

— **Ochrona dla saren i koźląt.** Na podstawie § 40 ustawy łowieckiej i § 115 ustawy o ogólnym zarządzie kraju ustanowił Wojewódzki Sąd Administracyjny na obszar województwa porę ochronną dla koźląt i saren do końca roku 1925.

— **Oznaczanie norm podatku od lokali na rok 1926.** Na podstawie ustępu 2 art. 7 i ustęp 2 art. 37 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych zarządza się co następuje:

§ 1. Stopa podatku od lokali w gminach miejskich na rok 1926 powinna być ustalona w stosunku do komornego, względnie wartości czynszowej z czerwca 1915 r. i nie może przekroczyć dla gmin: m. st. Warszawy, Bydgoszczy, Krakowa, Lublina, Lwowa, Łodzi, Poznania, i Wilna 5 proc dla wszystkich zaś pozostałych gmin miejskich 4 proc. pomienionego komornego, względnie wartości czynszowej, przerachowanej na złote według relacji, zamieszczonej w ustępie 4 art. 6 ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów.

Stopa podatku od lokali w gminach wiejskich poza obszarem b. zaboru rosyjskiego nie może przekroczyć 5 proc. faktycznego obecnego komornego, względnie wartości czynszowej z tem zastrzeżeniem, że wartość czynszowa nie może przenosić komornego płatnego za podobne lokale w najbliższej gminie miejskiej.

§ 2 Wojewodowie działający na zasadzie rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 kwietnia 1924 w porozumieniu z dyrektorami izb skarbowych, uprawnieni są do zatwierdzenia uchwał podatkowych od lokali na rok 1926 do wysokości, oznaczonej w § 1 niniejszego rozporządzenia.

§ 3. Postanowienia § 1 wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1926 r. a § 2 z dniem ogłoszenia.

Kronika prowincjonalna.

— **Kosobudy**, pow. chojnicki. (Wydzierżawienie polowania). W dniu 12. grudnia br. o godz. 13-ej w lokalu sołectwa odbędzie się publiczny przetarg polowania na wspólnym obszarze gminy.

— **Borzyszkowy**, pow. chojnicki. (Mianowania). Dekretem z dnia 6. XI. br. mianował p. Wojewoda Pomorski nauczyciela p. Józefa Słomińskiego z Wielkiego Gliśna stałym wójtem na obwód Borzyszkowy, zaś organistę p. Walerjana Makowskiego z Borzyszkowa zastępcą wójta.

— **Stare Prusy**, pow. chojnicki. (Wcielenie do gminy). Obszar dworski Stare Prusy został zniesiony, a terytorjum jego wcielone do gminy wiejskiej Łęg.

Sępólno. (Wiec.) W ubiegłą niedzielę odbył się w hotelu pod Orłem wielki wiec inwalidów wojennych, zwołany przez prezesa tegoż towarzystwa p. Nowaka z Więcborka. Przybyło na ten wiec około 500 uczestników z całego powiatu sępoleńskiego Po zagajeniu przez p. Nowaka wybrany został delegat wojewódzkiego zarządu p. Kozak na przewodniczącego wiecu. Po powitaniu uczestników p. Kozak udzielił głosu p. Nowakowi, który w bardzo obszernym referacie przedstawił dolę i nędzę inwalidów, wdów i sierot wojennych i potępiał zamiar rządu, który w preliminarzu na rok przyszły przewidział na inwalidów, wdowy i sieroty wojenne tylko 72 000 000 zł., gdy w roku bieżącym zużyte zostało na ten cel około 180 000 000 zł. To znaczy, że rząd zamierza wsparcie inwalidów zmniejszyć o połowę. W dyskusji krótko przemawiało dwóch inwalidów. W dalszym ciągu przemawiał były asystent starostwa p. Czajkowski, który ubolewał również nad przykrem położeniem inwalidów i nad jego własnym losem, albowiem został po 5 letniej służbie państwowej zwolniony z posady. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" został wiec zakończony.

— **Mała Cerkwica**, pow. Sępólno. (Pożar). Przez zapalenie się torfu prawdopodobnie od komina wybuchł pożar u p. Przytarskiego. Spaliło się 60 milj. torfu i 80 kur. Dzięki temu, że zabudowanie było masywne i straże pożarne z Małej i Dużej Cerkwicy umiejętnie działały, zabudowanie z wyjątkiem 1 chlewa zostało ocalone.

— **Sępólno.** (Redukcja). Redukcja funkcjonarjuszy policji daje się w tut. pow. bardzo we znaki. 1 policjant otrzymał dekret zwolnienia a 4 zostało przesiedlonych do Warszawy. — Przeniesiony został również asystent powiatowy p. Kulek do Brodnicy.

— **Koronowo.** (Zebranie Kółek Rolniczych.) Niedzieli ubiegłej odbyło się tutaj na sali p. Nowaka walne roczne zebranie Kółek Rolniczych pow. Bydgoszcz-północ. Takowe zagaił przy licznym udziale członków, wicepatron p. Barlik z Małego Łącka, poświęcając na wstępie słowa wspomnienia dla zmarłego patrona posła Kazimierza Brownsforda. Poczem pan Barlik zobrazował życie w kółkach rolniczych naszej okolicy. Dalej referat o położeniu gospodarczem rolnictwa wygłosił przedstawiciel Związku Kółek Rolniczych w Poznaniu p. major Morawski. Po referacie nastąpiła ożywiona dyskusja. Dalej omawiano o zasadach racjonalnej uprawy roli, o czem to mówił dyrektor szkoły rolniczej p. Raczkowski. Po omówieniu wszelkich spraw i po wyczerpaniu porządku obrad, zebranie ukończono.

Ostatnie telegramy.

„Duch locarneński" w Belgji.

Rząd belgijski zawiadomił rząd niemiecki, iż pragnąc dać dowód dobrej woli, wynikającej z ducha traktatów locarneńskich, postanowił zawiesić wszystkie procesy przeciwko Niemcom, którzy dopuścili się gwałtów podczas okupacji. Wyroki w tych sprawach wydane przez sądy belgijskie będą unieważnione.

Wenezuela przeciw radio.

Rząd republiki południowo-amerykańskiej, Wenezueli zabronił importowania aparatów radio.

Wybuch w prochowni perskiej.

Donoszą z Teheranu, że w prochowni Ahwaz (Persja) nastąpił straszny wybuch. Przeszło 70 żołnierzy zostało zabitych. Przyczyna wybuchu niewiadoma.

Uwięzienie misjonarki angielskiej.

Druzowie zabrali do niewoli misjonarkę angielską, pannę Tare, która od 25 lat mieszkała i pracowała w Syrji.

Wielkie bankructwo w Berlinie.

Konsorcium Ryszarda Kahna jedno z największych w stolicy Niemiec, ogłosiło niewypłacalność.

Kary śmierci w armji greckiej

„Exchange Telegraph" donosi, że grecki sąd wojenny skazał na śmierć 3 oficerów, oskarżonych o niesubordynację.

Katastrofa żywiołowa w Grecji.

Silne bardzo deszcze zniszczyły zasiewy i przyczyniły znaczne szkody w budynkach środkowej Grecji, szczególnie nad brzegami rzeki Ilissos. Kilkadziesiąt osób utonęło. Katastrofa dotknęła głównie reemigrantów z Turcji.

Samochód zderzył się z lokomotywą.

Z Blitheville, w stanie Arkansas, donoszą o strasznej katastrofie samochodu osobowego, który przejeżdżając przez przejazd kolejowy, wpadł na manewrującą lokomotywę. Przy zderzeniu samochód został rozbity. Jadący, w liczbie 10 osób, przeważnie okoliczni fermerzy, ponieśli śmierć

Dożywotni prezes ministrów, a potem może.... cezar...

Z Rzymu donoszą, że w łonie partji faszystowskiej prowadzona jest akcja, której celem jest,ażeby parlament wybrał Mussoliniego dożywotnim prezesem ministrów.

Papież opuści Watykan?...

„Tribuna" donosi, jakoby Papież miał, z okazji 700 lecia rocznicy św. Franciszka z Assyżu, wyjechać do Assyżu. Byłoby to początkiem zbliżenia się Kwirynału i Watykanu.

Układy locarneńskie podpisane.

Z Londynu telegrafują, że zostały tam podpisane układy locarneńskie. Jako pierwsi podpisali Niemcy.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Zebranie Tow. Kupców Samodzielnych odbędzie się w czwartek, dnia 3 grudnia br. o godzinie 8 mej wieczorem w lokalu p. Jaźdżewskiego. Prosi się członków o liczne i punktualne przybycie.
Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. Polek odbędzie się w czwartek, dnia 3 grudnia o godz. 6 tej wieczorem. Na porządku dziennym wykład p. prof. Sicińskiej. O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice. Związek Handlowców. W czwartek, dnia 3 bm. odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu p Czarneckiego. Wykład p. dyr. Szkoły Handlowej Kozubskiego n. t. „Konkurs i nadzór sądowy" wykład p. Werne-Wojtycha n. t. „Adam Mickiewicz". Początek punktualnie o godz. 8-ej wiecz. Goście mile widziani. Zarząd.

Chojnice. Baczność P. Z. K. Miesięczne zebranie odbędzie się dnia 3 grudnia o godz. 19 w lokalu p. Jaźdżewskiego pod Złotym Lwem. Porządek obrad będzie ogłoszony na zebraniu. Przybędzie mówca pozamiejscowy. O liczny udział prosi
Zarząd.

Dział gospodarczy.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznan, 2. 12. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunek wagi dostaw. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto nowe	20.75--21.75 zł.
Pszenica	33.50--34.50
Jęczmień	19.00—21.00
Jęczmień brow.	23.50—24.50
Owies	19,25—20 25
Mąka żytnia 65 proc.	33.50—34.50
Mąka żytnia 70 proc. wł. w.	32.50--33 50
Mąka pszenna	49.00—53.00
Ospa żytnia	11.50—12,50
Ospa pszenna	12.50—13 50
Słoma żytnia pras.	2,75--2 95
Słoma żytnia luź.	1,75—1,95
Siano luźne	6,00—6,80
Siano pras.	8,00—8,80
Ziemniaki fabr.	2.50—2.70
Groch polny	24.50—25 50
Groch Victoria	32.00—36.00

Usposobienie: spokojne

702

Targowica miejska.

Urzędowe Sprawozdanie Targowej Komisji

Notowania Cen.

Poznań, dnia 2. 12. 1925 r.

Spędzono: 469 szt. bydła, 1563 szt. świń, 387 szt. cieląt, 510 szt. owiec, — szt. wołów, — szt. buhaji, — szt. krów, — szt. kóz. — szt. prosiąt.

Razem 2529 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za

I. Bydło:

Woły

pełnomięsiste, wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej niezaprzęgane	—
b) pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	88—
c) młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone	70—
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	—
d) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	56—

Stadniki:

a) pełnomięsiste, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	—
b) pełnomięsiste młodsze	70—

Jałówki i krowy:

b) pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej, do lat 7,	88—
c) starsze wytuczone krowy, i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	66—68
d) mierne odżywione jałowki i krowy	56—
e) licho odżywione krowy i jałówki	40—46

II. Cielęta:

a) najprzedniejszego opasu (Doppellendary)	—
b) najprzedniejsze cielęta tuczne	—
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	76—80
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	70—
e) liche ssaki	60—

III. Owce:

b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione młode owce	58—60
c) miernie odżywione skopy i owce	50—

IV. Swinie:

a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	—
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	152—
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	—144
d) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	134—
e) mięsiste swinie ponad 80 kg.	—122
f) maciory i późne kastraty	120-140

Przebieg targu spokojny.

Giełda walutowa.

Warszawa, 2. 12. 1925.

Bank Polski płaci

Dolary amerykańskie	9,00
Czeki i kupony	9,00
Funty angielskie	43,60
Franki szwajcarskie za 100	173,50
Franki francuskie za 100	36,00
Guldeny holenderskie za 100	362,00
Marki niemiecki za 100	214,25
Guldeny gdańskie za 100	173,01

Koniec częśći redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.

Publiczne doręczenie.

W sprawie deputatnika Stefana Kowalskiego w Tucholi, wnioskodawcy, pełnomocnik procesowy adwokat Filipowski w Tucholi, przeciw Wojciechowi Pieczychlebkowi ostatnio w Laspolu powiat Wieliński, obecny pobyt nieznany, przeciwnikowi, wniósł wnioskodawca do tutejszego Sądu wniosek o zarządzenie sekwestracji nieruchomości położonej w Tucholi, zapisanej w księdze wieczystej Tuchola karta 258.

Na rzecz wnioskodawcy oraz jego żony jest zapisany deputat, powyższej nieruchomości, przeciwnik jest zapisanym właścicielem realności. Realność zostać sprzedana i jego następcy nie troszczą się o nieruchomość. Jest obawa zaniedbania budynków i roli i zamianowanie sekwestratora jest konieczne potrzebne.

Wnioskodawca zapozywa niniejszem przeciwnika do ustnej rozprawy przed Wydziałem II Sądu Okręgowego w Chojnicach sala 55 na dzień 13. lutego 1926 o godz. 8. przedpołudniem z wezwaniem o przybranie sobie adwokata.

Wyciąg wniosku ogłasza się w celu publicznego doręczenia.

Chojnice, dnia 11 listopada 1925 r. 2646

Sąd Okręgowy — Wydział II

Obwieszczenie.

Wydzierżawienie z pożytku z lodu w okresie zimy 1925/26 odbędzie się drogą przetargu publicznego w piątek dnia 4. grudnia 1925 r. o godz. 10 w ratuszu pokój nr. 11. 2713

Chojnice, dnia 2 grudnia 1925 r.

Magistrat.

Państwowe Nadleśnictwo Rytel

sprzedaje

w drodze ustnego przetargu

we wtorek dnia 15 grudnia br.

o godz. 12 na sali p. Pozorskiego w Rytlu

drewno sosnowe opałowe, szczapy i pniaki.

Nadleśniczy.

Kurs Batiku

artystycznego, malowania na jedwabiu, woalu, batyście i t. p. rozpocznie się pod fachowem kierownictwem raz jeden

tylko dnia 3 grudnia 1925.

Panie i panowie nie mający nawet pojęcia o malowaniu wyuczą się pod gwarancją bardzo ułatwionym sposobem w przeciągu jednego miesiąca.

Wykonane prace z ostatniego kursu oglądać na wystawie w składzie bławatów firmy J. Grzenia ul. Gdańska. Zgłoszenia oraz wyczerpujących informacyj udziela

St. Majchrzak,

ul Gimnazjalna 8. 2, p. od godz. 9—12 i 2—5.

Dom Komisowo-Handlowy

Młyńska 17

poleca po bardzo niskich cenach

(używane) **damskie i męskie płaszcze, ubrania, kapelusze i obuwie.**

Uczeń kupiecki

który się jeden rok w składzie kolonjalnym i restauracji uczył, biegły w mowie i piśmie polskim i niemiec. poszukuję **posady** celem dalszego dokończenia nauki Zgł. do eksp. nin. pisma.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości. że po przejęciu

Hotelu „Centralnego"

i po gruntownej renowacji

otworzyłem go na nowo.

Codziennie przygrywa kapela ukraińska bałabajkowa.

Hotel Centralny

wł. Józef Januszewski,

Walne zgromadzenie

odbędzie się

w piątek, dnia 18 grudnia b. r.

o godz. 19 w lokalu Konsumu w Chojnicach.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie za rok obrachunkowy 1923/24.
2. Przyjęcie bilansu i udzielenie absolutorjum Zarządowy i Radzie Nadzorczej.
3. Uchwalenie podziału czystego zysku z roku 1923/24.
4. Przeszacowanie majątku Spółdzielni i zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych na dzień 1. VII. 1924 r.
5. Sprawozdanie za rok 1924/25.
6. Przyjęcie bilansu za rok 1924/25 i udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
7. Uchwalenie podziału zysku z roku 1924/25.
8. Wybór członków Rady Nadzorczej.
9. Uchwalenie wynagrodzenia członków Rady Nadzorczej.
10. Wolne wnioski bez uchwał.

W razie braku przepisanego kompletu członków odbędzie się ponowne walne zgromadzenie z tym samym porządkiem obrad w tym samym dniu o godzinie 20 w tym samym lokalu.

Sprawozdanie przeglądać można w mieszkaniu przewodniczącego Zarządu p. Gały przy ul. Człuch. 55

Chojnice dnia 2 grudnia 1925 r. 2714

Konsum Urzędników Państw. i Komunalnych w Chojnicach

Spółdzielnia Spożywców z odpowiedzialnością ograniczoną

Rada Nadzorcza

(—) Wilczewski. prezes.

Z powodu wyprzedania mego towaru

sprzedaje

od 1-szego grudnia 1925 r.

wszelkie obuwie

po cenach najniższych,

Dla tego niech każdy wyzyska — okazję, zaopatrzenie się w tanie obuwie. 2688

M. Płottka,

Chojnice

Człuchowska 15.

HOTEL PRIEBE

właśc. Jan Kaletta.

Restauracja. Kawiarnia.

W czwartek, dnia 3 bm.

odbędzie się

Nadzwyczajny Wieczór Koncertowy

Początek koncertu o godz. 8 wiecz. programu. o godz. 8.30.

Wstęp wolny. Wstęp wolny.

Dobrze ogrzane sale restauracyjne.

Pączki, Jabłecznik z śmietanką.

Nogi wieprzowe z kapustą.

Zgubiono w sobotę na ul. Człuchowskiej

żurnal

Uczciwy znalazca zechce oddać takowy **Człuch. 44 parter.**

Stenografji

wyucza

wszystkich bezpłatnie, listownie:

Instytut Stenograficzny,

Warszawa, Mokotowska 39.

W piątek i sobotę

od godz. 2 giej po poł.

sprzedaż tłustej wołowiny

Rzeźnia miejska

Poszukuję

pożyczki 3-5000 zł

na 1 hypotekę na większe gospodarstwo dobre oprocentowanie. Odpłata według kursu dolara. Oferty pod S. K. do eksp. nin. pisma,

Baczność!

rolnicy i robotnicy,

buty półdługie i buty rob. własnego wyrobu po cenach najniższych na sprzedaż.

Chylewski

ul. Piotra 1. przy ul. Strzeleckiej 28.

Przetarg przymusowy

w sobotę dnia 5. 12. br.

o godz. 11 przedp. w lokalu p. Heinricha ul. Człuchow.

1 respozytorjum, 1 maszynę do pisania 1 stół składowy i różny towar żelazny,

najwięcej dającemu za gotówkę 2725

Wiśniewski

kom. sądowy. Chojnice

Przetarg przymusowy

w sobotę dnia 5. 12.

o godz. 2. po południu w w Ogorzelinach na Resztówce

1 krowę

1 jałówkę

2 łóżka z mat.

1 szafę do rzeczy

najwięcej dającemu za gotówkę:

Wiśniewski,

Kom. sądowy Chojnice.

Tanio na sprzedaż

1 kompl. kuchnia,
1 kanapa,
2 leżanki,
1 kredens do jadalni,
2 umywalnie,
1 szafa do rzeczy orzech.
1 szafonierka,
1 wózek dziecinny sport.
1 łóżko dziecinne z mat.
1 biurko męskie i inne, łóżka, stoły, krzesła.

Jan Dolny,

Dworcowa 1.